



Ci-1521

Cena numeru 30 h.

Nr. 90. Rok I.

Sroda dnia 23 Października 1918 r.

DODATEK DO „UNJI”

# KRONIKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnośzeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtoraraz droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

# RADOMSKA

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

W poniedziałek dn. 21/X zmiana programu

**KINO-TEATR**  
**„CORSO”**  
Ul. Kościelna № 9.

Program № 6.  
od 18/X do 21/X włącznie.

## Bachantka śmierci

Wspaniały dramat w 5 częściach z życia artystów w roli głównej ELLEN RICHTER  
Bogata wystawa świetne efekty.

## DWA OBOZY

Nad program Śpiew solowy p. JÓZEFA KINTZLA.

Muzyka kameralna zastośowana do obrazu, pod kierun. p. W. Janiszewskiego.

SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH.

DYREKCJA.

W sali b. Gimnazjum męskiego

91—0

# Teatr Polski H. CZARNECKIEGO

Dziś, w środę dnia 23 października

## Ewa

operetka w 3 aktach Fr. Lehàra.

TANŒE — EWOLUCJE.

Jutro, w czwartek dnia 24 października

## Krysia Leśniczanka

operetka w 3 aktach J. Jarno.

TANŒE — EWOLUCJE.

W piątek dnia 25 października

**UWAGA!** ceny miejsc zniżone **UWAGA!**  
od 8 kor. do 1 kor. 50 hal.

## Mandaryn Wu

(Tajemnice chińskiego domu)

sztuka w 3 aktach Vernon'a i Oren'a.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W-go Suchańskiego.

Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

**DZIŚ**  
**W „MIRAŻU”**  
(Hotel Europejski).

Od czwartku dn. 17 października 1918 r.

## Rajskie jabłuszko

operetka komiczna w 1 akcie.

Kabaret z udziałem całego zespołu teatru nowozaangażowanych sił baletowych.

Początek punktualnie o godz. 8½ wiecz.

149—0

Kierownik literacki i reżyser T. WOŁOWSKI.

## „Czas wyjaśnić“.

Pod tym tytułem „Głos Radomski“ zupełnie bezmyślnie powtarza za „Głosem Lubelskim“ wiadomość o stanowisku zajętym przez „Piłsudczyków“ i występuje przeciw nadużywaniu imienia J. Piłsudskiego dla celów wyłącznie partyjnych. Zaiste dziwnie to brzmi na łamach „Głosu Radomskiego“.

Bo przypomnijmy sobie, kto faktycznie nadużywa imienia Piłsudskiego? Czyżby lewica? Przecież lewica od początku ruchu strzeleckiego i przez cały czas woj-

ny miała zawsze na ustach to ukochane dla niej imię. Wtedy kiedy zwolennicy ideałów propagowanych przez „Głos Radomski“ i jemu podobnych, plwali na Piłsudskiego i jego blizkich, nazywając ich bandytami, szubrawcami, ba nawet sprzedawczykami, wtedy kiedy większa część narodu otumaniona hasłami moskalofilskimi odmawiała kawałka chleba i czystej koszuli zgłodniałym i wycieńczonym żołnierzom Piłsudskiego, wtedy kiedy po aresztowaniu Komendanta

żaden głos z prawicy nie zaprotea stował przeciw temu, — lewica całtylko wiernie stała przy boku pierwszego wojownika o wolność narodu. Wtedy chyba nie było to robione dla zysków partyjnych.

Lecz „tempora mutantur“; zmieniają się czasy i zmieniają się stosunki. Gdy stało się możliwym, że lewica dojdzie do władzy, że Piłsudski może odegrać jeszcze nie małą rolę, przypomnieli sobie o nim nie tak dawni jego wrogowie i stali się wnet jego obrońcami. Jak nazwać taką zmianę?

„Głos Radomski“ przedrukowując z „Głosu Lubelskiego“ uchwały „Piłsudczyków“ nie wyjaśnił je-



dnak swym czytelnikom, że tych „Piłsudczyków“ było 5, że na czele ich stał niejaki „ob. Pogromca“ wykluczony z organizacji legionowych i P. P. S. za przywłaszczenie sobie pieniędzy partyjnych.

Jeżeli chodzi o stanowisko b. wojskowych (a więc i prawdziwych piłsudczyków) radzilibyśmy przeczytać odezwę podpisaną przez wszystkie ugrupowanie wojskowe (P. O. W., Związek Pogotowia Wojskowego, b. oficerowie i żołnierze legionów I, II i III korpusu polskiego w Rosji z armji rosyjskiej i austriackiej).

Faktycznie czas to wszystko już wyjaśnić.

## Gwiazda zjednoczenia.

### I.

Naturalną drogą rozwoju każdego narodu, tworzącego państwo, winna być dążność jego do zamknięcia się w granicach jednej wspólnej myśli, wspólnej duszy danego narodu, których zewnętrznym objawem jest wspólna mowa. — Wspólna mowa jest zewnętrznym wiązaniem łączącym jednostki o wspólnej myśli i duszy w państwo. — Naród, zakreślający granicę swej państwowości poza okrąg promieniowania swej myśli, poza zewnętrzny jej objaw, ujawniony we własnej mowie, musi tym samym dopuścić się zamachu na myśl, ducha i mowę innego narodu, musi tym samym dopuścić się potwornego gwałtu zaborczości maskowanego jakąś urojoną koniecznością państwową, oparcia swych granic o linje wytyczne ustroju powierzchni ziemi, zapewniając, iż ustroj ten tworzyły zupełnie inne siły, nie mające najmniejszego związku z tą siłą twórczą, z której powstał jeden duch, jedna myśl i jedna mowa danego narodu. Pewne wrodzone prawo natury nakazuje ludzkości rozwój swej państwowości w granicach promieniowania swej myśli i duszy, w granicach swej urodzonej własnej mowy, prawo to nakazuje jej pragnienie tego rodzaju całą potęgą duszy, a zarazem hamuje w niej dążności zaborcze. Żyć samemu i pozwolić żyć innym w granicach swoich naturalnych pragnień narodowych jest tym wskazaniem dla ludzkości całej, która ku temu dążyła, dąży i bezwzględnie dążyć będzie. — Jest pewna siła wyższa naturalnego rozwoju narodów, która nie pozwala danemu narodowi być pochłoniętym przez naród inny, narzucania sobie jarzma niewoli, która z całą logiką oparta na prawie natury, mści się na każdym narodzie — gwałcicielu tego prawa. Między tym naturalnym dążeniem ludów, a faktycznym ustrojem ich państwowości jest dzisiaj jeszcze przepaść lecz nie niedozapełnienia, przeciwnie wypełnia się ona coraz bardziej, nieszczęściem narodów, kwią ich, ofiarami, jarzmami niewoli; dno jej podnosi się wciąż, a w obecnej chwili, tocząca się światowa wojna już wrzuciła i wrzuci jeszcze całe stosy różnych racji stanu państwowych, całe stosy celów wojennych, zaborczych, całe miliony gwałcicieli prawa stanowienia narodów o sobie. Żyć samemu i pozwolić żyć i rozwijać się w duchu własnym narodowym innym, jak każde prawo

natury, jest prostem i prostą jest droga, ku celowi temu. Każde zejście narodu z tej drogi prostej w prawo lub w lewo jest już tym samym wejściem jego na drogę tak zwaną polityki, jest zarazem zrzeczeniem się narodu prawa kierownictwa swoim losem przez nieobalalne prawo natury, a złożeniem go w ręce jednostek lub zgromadzeń, które dla jakichś racji stanów państwowych, dynastycznych, wrzeczonych konieczności narodowych pchają naród w kierunku wrzeczomego jego szczęścia ku zaborom, gwałtom, narzucaniu jarzma innym, jest chodzeniem narodu po manowcach, które, jako takie wymaga od kierowników sprytu, krętaństwa, obłudny i kłamstwa, to jest tych składników tworzących tak zwanego dobrego męża stanu. Dewizę żyć i pozwolić żyć innym postarano się nazwać mrzonką, co prawda piękną lecz nieziszczalną; polityką krętaństw narodowych, realnym pojmowaniem życia, koniecznością, nawet złem lecz racji państwowej koniecznym.

Piekielnym doprawdy pomysłem jest to zło konieczne, w które dobrodusza ludzkość uwierzyła i pod znakiem którego tyle wieków przeżyła.

Dziś chyba już nadszedł czas mocnego wołania: „Precz z nim“, nadszedł właśnie czas czynem wrzucenia go do tej przepaści, celem jej ostatecznego wyrównania, by stał się tym ostatnim już wypełniającym ją doszczętnie gruzem, powstałym z rozwalonego gmachu starych wierzeń konieczności narzucania jedni drugim niewoli. Prawo natury, które postawiło narodom swe wymagania w kierunku jaknajszerszej pojętego rozwoju wolności narodowej, jest tym realnym objawem tą koniecznością wzajemnego współżycia narodów, stoi ponad wszelką polityką, rację stanu, ponad wszystkimi mężami; wszelki objaw przeciwny temu objawowi jest właśnie mrzonką, nieziszczalną, pięknym snem zaborczych polityków, po którym następuje straszliwe przebudzenie. Tym samym i naród, ujarzmiony jak nasz, popełnia błąd straszliwy, jeżeli tylko schodzi z drogi prostej pragnień i pragnień rozwoju swego narodowego, swojej państwowości pod znakiem jaknajszerszej pojętej niepodległości bez żadnych zastrzeżeń i zaczyna iść drogami ciasnymi polityki, rzeka się dla jakichś racji stanu praw swych danych mu przez prawo natury i to prawo, tą swoją konieczność istnienia, według jej wskazań, nazwie pięknym nieziszczalnym marzeniem, biada mu jeżeli uwierzy właśnie w sen możliwości istnienia przy braku zupełnym, lub połowicznej niepodległości.

Siedemdziesiąt pięć lat temu car Aleksander II-gi wyrzekł w pałacu Łazienkowskim pamiętne słowa do deputacji polskiej: „Point des reveries“, precz z marzeniami panowie, potrafię, bowiem poskromić wszelkie marzenia i potrafię zarządzić, by one nigdy nie przeszły poza granicę wyobraźni samych marzycieli. Słowa te, wyrzeczone przez potężnego cara, były zarazem odbiciem, celem przekonania wszystkich trzech rządów rozbiorowych mocarstw. Tymczasem marzenia o wolności są nieśmiertelne, są właśnie życiodajną siłą, co znosi granice wyobraźni samych marzycieli i zamienia je w czyn, gdyż oparte są na gruncie realnym na nieziszczalnym prawie natury, wolnego rozwoju każdego narodu. I oto już za wnuka Aleksandra II-go, a syna Aleksandra III-go, którego tron stał na zawrotnej wysokości jedynowładztwa, który w swym ręk-

ku skupiał władzę świecką z władzą duchowną. Dalaj — Lamy, co dłonią atawezką skuł setki narodów w Rosję, runął tron pseudo Romanowych w przepaść, pękły obroże i państwo rozprysło się na części składowe narodów. — Państwo, opierające swą potęgę na zaborczości, na wchłanianiu różnych narodowości, celem przetopienia ich w jednolitą jednojęzyczną masę o jednych pragnieniach z państwem, prowadzi właśnie politykę opartą na nieziszczalnych marzeniach, politykę wynaturzenia, która wcześniej lub później doprowadzi do jego rozbięcia. Nawet państwo, w którego skład weszły różne narody przez dobrowolną umowę o ile samo nie przyczynia się do narodowego jaknajdalej idącego rozwoju ich, rozłoży się na czynniki składowe.

Państwem najbardziej zbliżonym do Rosji skutkiem skupienia różnych narodowości w jedną państwową całość są Austro-Węgry. Skutkiem właśnie tego ustroju i podobieństwa z Rosją, w jaskrawem oświetleniu wojny obecnej, oraz łuny pożaru w Rosji, wyraźniej niż kiedykolwiek, jaskrawiej występuje droga, po której państwo to iść musi po drodze swego przeznaczenia.

Państwo istnienia swego nigdy nie może opierać na górowaniu jednego narodu ponad drugim, na podporządkowywaniu interesów narodowych wszystkich innych, interesem jednego, a właściwie w tym wypadku dwóch, jeżeli chodzi o Austro-Węgry.

Rządy niemieców i madzarów nad Słowianami, zapanowanie ich praw narodowych w jaknajszerszym zakresie są dziś przetrzymkiem, niebezpiecznym dla tego państwa, uzależnieniem jego egzystencji od przypadku od zmiennych kolei wypadków wojennych. W chwili wybuchu obecnie toczącej się wojny światowej deklaracje przedstawicieli narodów, wchodzących w skład monarchji, opowiedziały się bez zastrzeżeń po stronie Austrii; narody te sądziły, iż dobrowolnie przelanie swej krwi za całość państwa, ofiary mienia swego w obronie Austro-Węgier przed inwazją rosyjską w rezultacie, jako rekompensatę, wywalczy im prawo samostanowienia o sobie bez jej rozbięcia. Błędy rządu Austro-Węgierskiego dziś pragnienia te skierowały w innym kierunku i dziś rzeźcą już tylko przypadku, zmiany losów wojny na niekorzyść państw centralnych, a drugie państwo z kolei w tej światowej wojnie rozbite zostanie na części swe składowe. — Wojna światowa dzisiaj stanie się końcem skierowywania sztucznego rzek narodowych ku masom rosyjskim, niemiecko-madzarskim — lub innym zbiornikom, one popłyną tam, gdzie pcha ich prawo natury, trzeba jednej tylko zewnętrznej przyczyny, by zerwały sztuczne groble i tamy, by zrujnowały doszczętnie chociażby wiekowe prace inżynierów — dławców prądów wolności ludów.

Wacław Orłowski.

## Polski Czerwony Krzyż.

Przejęcie szpitali w Ziemi Lubelskiej.

Ministerstwo zdrowia publicznego zawarło zasadniczą umowę z c. k. komendą wojskową w Polsce co do przejęcia przez rząd polski galicyjskiego Czerwonego Krzyża. Na skutek umowy powyższej ministerjum zdrowia publicznego przyjmuje w swe zaopieczanie 5 szpitali: w Dąbrowie Górniczej, Klimontowie, Puławach, Koźmicach i Opolu Lubelskim.

## „Moskalofile“.

Czy pośród wracającej inteligencji urzędniczej szerzy się bolszewizm, ten obcy nam i dziki prąd, zawierający obecnie nawet w samej Rosji wątpliwość może więcej w tem reklamy niż istotnej grozy. Lecz że w stosunkach obecnych w kraju ogarnia szerokie masy emigrantów pragnącej pracy, zwątpienie w lepszą przyszłość, oraz uczucie pewnego żalu do rodaków, wśród których po krótkiej stosunkowo rozłące, czują się już obcymi — to pewne. A jednak, gdyby istotnie chciano zużytkować wiedzę zawodową b. urzędników w przyszłej państwowości polskiej, należałoby zachować te siły i zająć obecnie pracą przygotowawczą, która niezawodnie pochłonie niemało czasu i trudów.

„Nieopatrzny“ p wrót emigrantów spowodowały ciężkie stosunki wśród których przebywali na obczyźnie: utrata środków egzystencji, nadmierny wyzysk, rabunki a nawet i mordy.

Wprawdzie wrócili do kraju może nie w porę, lecz gdzieś się mieli schronić przed niebezpieczeństwem aby zadowolić zbyt dbałych o własne wygody i dobro rodaków?

Nieco łaskawsi współbracia niezaprzeczają wprawdzie b. urzędnikom polakom prawa do zajęcia w kraju posiadanych państwowych, warunkują to jednak aby nie zajmowali stanowisk poprzędnych i nie w tych samych miejscowościach, gdyż mogłoby to przypominać społeczeństwu a szczególnie ludowi zniechędzone rządy rosyjskie.

Widocznie tendencyjnie usposobione jednostki zapominają lub nie wiedzą o tem, że dobra znajomość stosunków miejscowych i terenu zajęć służbowych znakomicie ułatwia funkcjonariuszom pełnienie swych obowiązków. Niepodobna przytem uwierzyć w naiwność społeczeństwa, które tylko ze znanej osoby urzędnika polaka mogłoby sądzić, jakim jest rząd w kraju i jakie w nim działają czynniki. Sądzę, że należałoby przede wszystkim przestrzegać, aby wśród funkcjonariuszy państwowych nie znaleźli się niekiedy dawni wyzyskiwacze i megalomani, lecz personel uczciwy i świadomy swych obowiązków służbowych.

Winniśmy na zawsze wykreślić z pamięci nietylko rządy rosyjskie.... O ile zaś pragniemy przeobrazić i wysiedlić w inne miejsca dawnych urzędników polaków w służbie rosyjskiej, mniemanych moskalofików, w celu uzdrowienia stosunków społecznych,

usuńmy przede wszystkim masy zdegenerowanych paskarzy i schmutkierów.

Upośledzony przez los rodaku emigrancie, gdybym mógł natchnąć cię słowem otuchy i podać nadziei zwrócił bym twą uwagę na doniosłość wypadków chwili bieżącej. Patrz w bliską przyszłość, jak powstaje, dźwiga się z upadku i rośnie wielka, zjednoczona i wolna nasza Ojczyzna. Ona cię przygaroie i wyżywi, bądź tylko w całej pełni tego godnym.

Na szali zasług społecznych nie zważają chwilowe nastroje, ciasny partykularyzm, różne obce orientacje i zaściankowe tendencje. Przyjdzie czas, gdy tylko uczciwa, obywatelska praca i zdolności należycie będą oceniane.

Pragnąłbym cię zachęcić do cierpliwości i wytrwania gdybym niewiedział, że już do pewnych rodzin współbraci zagłada widmo niedostatku i przyszłej nędzy, że zagrożony ich byt, zwłaszcza w chwili niezmiernej drożyzny i zbliżającej się zimy nie da się zabezpieczyć ostatkiem szczyptego funduszu, lub spieniężeniem reszty sprzętów, ocalonych od grabieży swoich i obcych.

Moloch wojny znów pochłonie nowe ofiary, jeżeli nie nastąpi rychła a skuteczna pomoc.

I. M.



**TOWARZYSTWO AKCYJNE**

**„L. J. BORKOWSKI”**

Radom, — ulica Szeroka № 1.

Skład z boczną kolejową — ulica Lubelska № 122.

**POLECA:**

Żelazo, belki, blachy, węgiel, koks, drzewo opałowe, oleje, smary, rury, gwoździe, pape, cement, wapno i wszelkie inne artykuły budowlane i techniczne. \* \* \* \* \* Lampki elektryczne „WERROWATT”.

**RODACY!**

Polska powstaje! Orzeł biały wznosi swe skrzydła ku podniebnym lotom! Obce siły odwalają kamienie więzionej wolności, a my.... my, dzieci tej ziemi, przepojonej krwią i łzami, potomkowie tych, którzy wszystkie chwile życia i ostatnie swe technia oddawali w uczucie bezgranicznego ukochania Ojczyzny—w snach kołysanej, w pieśniach istniejącej... mamy być bierni i bezczynni?... Nie stokroć razy nie. My dzisiaj musimy się zdobyć na czyny, któreby złączyły moce wiekowych porywów; musimy odrzucić na stronę osobiste cele, a wszystko stopić w ogień wspólnego dobra narodu; ofiarnością prześcignąć wszystkie dotychczas znane ofiarności; miłością bliźniego dorównać szczytnej miłości Polaka—istotnie miłującego Ojczyznę!... W posłuchu i karności organizacyjnej winniśmy przewyższyć karność, dotychczas nam brutalną mocą najeźdźców narzuconą. Ufać i wierzyć we własne siły!

Organizacja—to łączność! Organizacja—to równość wszystkich w wspólnym wysiłku odbudowy dobrobytu zniszczonego kraju naszego.

Do takiej właśnie pracy przystępujemy na gruncie Ziemi Radomskiej. Zaszczytne zadanie, jakie zostało złożone w nasze ręce przez 54 przedstawicieli organizacji społecznych, politycznych, oświatowych i zawodowych, każe nam stać twardo i niezłomnie na stanowisku obywateli odradzającej się Ojczyzny, mających prawo i obowiązek nawoływać i żądać czynu w myśl wskazania nam danych.

To też niniejszym czynimy, wyrażając niepełną nadzieję, że słowa nasze znajdą oddźwięk i uznanie wśród całego dobrze myślącego społeczeństwa polskiego.

Nie rozróżniamy stanów, nie znamy uprzywilejowanych ani upośledzonych, widzimy jedynie naród polski, miłujący i pragnący dobra Ojczyzny. Do takiego tylko i w imię takich haseł zwracać się będziemy.

Rodacy! pamiętajcie—Polska powstaje, historia na Was patrzy!...

*Komitet Samopomocy Społecznej w Radomiu.*

Pierwszymi zadaniami działalności Komitetu są:

- 1) Walka z wyzyskiem;
- 2) Daleko idąca pomoc społeczna dla ofiar wojny;
- 3) Walka z chorobami epidemicznymi;
- 4) Zapewnienie bezpieczeństwa publicznego;
- 5) Osiągnięcie odpowiednich funduszy na wyżej wyliczone potrzeby.

Przejdym Komitetu stanowią:  
Przewodniczącą—ks. kan. Józef Rokoszny, Zastępcą I—Marcin Kaliszczak.  
„ II—Dr. Stanisław Kelles-Krauz,  
Sekretarz I—Tadeusz Skorupski,  
„ II—Jan Banderski,  
Skarbnik I—Wojciech Antoszewski,  
„ II—Józef Pogorzelski.

Członkowie Komitetu: Blasikiewicz Wład, Epstein Bolesław; Fitaszewski Stanisław, Jankowski Józef, Klinowski Ludwik, Ojrowski Stanisław, Piotrowski Michał, Pitula Józef, Stanisławski Karol, Staczyński Eugeniusz, Sipowicz Hieronim, Tyliński Władysław, Wroncka Stanisława i Woszczyński Zdzisław.

Biuro tymczasowe mieści się w Kasie Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich Szeroka 5, i jest czynne od godz. 10 rano do 2 po południu.

**W sprawie t. zw. Straży Bezpieczeństwa.**

W „Dzienniku Lubelskim“ czytamy: Strach paniczny, jaki obecnie ogarnął nasze klasy posiadające pozwolił pewnym jednostkom wystąpić z propozycją tworzenia Straży Bezpieczeństwa. Żywioły endeckie wszelkiego zabarwienia usiłują wykorzystać ten strach, by stworzyć kadry swojej organizacji bojowej, któraby pod pozorem walki z bolszewizmem umacniała wpływ i władzę nielicznej grupki endeckich polityków.

W tych warunkach wszystkie żywioły demokratyczne muszą zachowywać się z rezerwą wobec tych prób. Stwierdzić musimy,

że w okresie budowy państwa muszą straż bezpieczeństwa objąć organy państwowe. nie zaś wyłonieni przez jakiegokolwiek zebrania panowie. W chwili obecnej do takiej akcji powołaną jest Rada Miejska.

Wzywamy wszystkich dobrze myślących do przeciwstawienia się próbom nie-wczesnej akcji.

**Z miasta.**

**Kradzież.** W dniu wczorajszym w porze obiadowej trzech złodziei weszło do sklepu Szewców Zjednoczonych otworzywszy drzwi wytrychem. Niedługo się jednak łupem cieszyli, na krzyk bowiem sąsiadki zaczęli uciekać. milicja jednak jednego złapała, inni uciekli.

Sprawozdanie ze znaczka na Szpital św. Kazimierza w Radomiu. 13 Października był dniem nader owocnym dla chętnych i dzielnych cór, naszego Grodu, które podjęły się sprzedaż znaczka. Dzień choć cłoneczko nie wyrzało, tłumy ludu, po mieście uwijające się dały kwestarkom pole do tej filantropijnej czynności które zebrały kor. 3075 hal. 12, rb. 10 kop. 18, mk. 31, fen. 30, a mianowicie WW. Panie: 1. Irena Mazurkiewiczówna kor. 99, h. 42, kop. 2, f. 40. 2. Czesława Rymarkiewicz i Wanda Mieczysława kor. 85, h. 34, kop. 6, mk. 1, f. 30. 3. Leokadja Kowalska z Impsówną kor. 80, h. 93, kop. 14, f. 95. 4. Helena Mirkowska kor. 134, h. 16, kop. 9, mk. 1, f. 20. 5. Józefa Łabędź kor. 232, h. 17, kop. 34, mk. 1, f. 35. 6. Jadwiga Miaskowska i Wadomska Marja kor. 133, h. 90, mk. 2, f. 22. Greta Chojnacka z Władzią Jasikowską kor. 65, h. 92, kop. 5, mk. 2. 8. Amelia Metzgerówna kor. 116, h. 70, rb. 1. 9. Henryk Czarnecki z Paniami Józefowiczową, Biegańską i Horskim kor. 636 h. 35, rb. 1, kop. 11, mk. 2, f. 58. 10. Sabina Wilczyńska kor. 102, h. 40, kop. 14, mk. 1, f. 25. 11. Zofja Scisłowska i Janina Wietrzykowska kor. 68, h. 55, f. 60. 13. Wacława Migdałówna kor. 156, h. 20, kop. 21, mk. 1, f. 55. 14. Ada Majewska kor. 21, h. 10, f. 10. 15. Marja Gieryczówna kor. 86, h. 52, kop. 5, mk. 1, f. 10. 16. Marja Glogierówna kor. 101, h. 40, kop. 3, f. 50. 17. Kazimiera Przyłuska kor. 105, h. 4, rb. 1, kop. 16, mk. 1. 18. Marja Krzymuska kor. 91, h. 34, kop. 18, f. 90. 19. Stanisława Krzyżkiewiczówna kor. 63, h. 68, kop. 8, mk. 1, f. 40. 20. Irena Wernczówna kor. 83, h. 20, kop. 6, f. 45. 21. Jadwiga Zawadzka kor. 111, h. 25, rb. 1, kop. 5, mk. 1, f. 15. 22. Irena Ciasecka kor. 77, h. 40, kop. 3, f. 90. 23. Marja Janaszewiczówna kor. 72, h. 52, mk. 2, f. 5. 25. Twarkówna Aleksander i Marja Farbiszówna kor. 26, h. 10, kop. 6, f. 80. 24. Marja Piasecka kor. 80, h. 22, kop. 17 mk. 1, f. 25. 27. Janina Pajkiertówna Pomianowska Marja kor. 130, h. 58, rb. 3, kop. 12, mk. 3, f. 59. 29. Władysława Ziółkówna kor. 112, h. 70, rb. 1, kop. 3, f. 80.

Składając serdeczne dzięki naszym zacnym kwestarkom i towarzyszącym im Panom, Zarząd Szpitala za obowiązek poczytuć złożyć gorącą podziękę. Dyrektorowi W. Czarneckiemu który wraz z paniami Józefowiczową, Biegańską i Panem Horskim aby przyjąć z pomocą tej społecznej Instytucji sami zaofiarowali się sprzedać znaczek i zebrał poważną kwotę—ponadto złożyć jeszcze szczerze Bóg zapłać ofiarodawcom za nadesłane sumki W.W. PP. Wickenhagenowej za koron 50—Czajkowskiej kor. 6,—Dąbrowskiej kor. 20,—Dr. Piątowskiej kor. 20,—i Niwńskiej kor. 17.

Kurator Szpitala Józef Wojdacki  
Naczelny lekarz Jan Olewiński.

**List do Redakcji.**

*Szanowny Redaktorze!*

Uprzejmie proszę o pomieszczenie na łamach pisma Szanownego Pana następującego wyjaśnienia:

1. Udziału na zebraniach jakie się odbyły w Radomiu w dniach 11, 13 i 15 b. m. nie brałem,—a tem samem podpis mój na rezolucji z d. 16 b. m. umieszczony został przez przeoczenie.
2. Nie zajmuję stanowiska Prezesa Sejmiku Powiatowego, lecz jedynie członka Wydziału powiatowego, któremu tenże Wydział powierzył Kierownictwo swojego biura. Prezesem Sejmiku według dotychczas obowiązującej ustawy jest C. i K. Komendant Powiatowy—względnie C. i K. Kierujący Komisarz Cywilny.
3. Wszelkich informacji co do działalności Sejmiku udziela biuro Wydziału Powiatowego—Lubelska 46 w godzinach urzędowych.
4. Od dnia 3 b. m. ze względów czysto osobistych korzystam jako Kierownik biura z miesięcznego urlopu.

Z wysokim poważaniem *A. Grobicki.*

**Z teatru.**

Z Teatru. Pomimo zbliżającego się końca sezonu, teatr jest czynny gorliwie, szafując repertuarem zupełnie nowym, a frekwencja publiczności wcale się nie zmniejsza, lecz przeciwnie daje się zauważyć nowe osoby, których się dotychczas nie widywało w teatrze.

Za to umiejętne prowadzenie, układanie odpowiednie repertuaru, jak również przyzwyczajanie publiczności do teatru, który staje się poniekąd potrzebą — za to wszystko należy się słowo uznania kierownikowi. dyr. Czarneckiemu.

Występy Junoszy-Stepowskiego, zgromadzały doborową publiczność, przedstawienia zaś sobotnie i niedzielne zapełniły salę po brzegi, teraz są zapowiedziane występy Brucówny, następnie Krzewińskiego, Feldmana i Reda, a repertuar na tydzień bieżący nader urozmaicony. Jako nowość dyrekcja zapowiada przedstawienie specjalne po cenach znizowanych, bo od 8 kor. do 1 kr. 50 hal., które odbywać się będą w poniedziałki i piątki, żeby w ten sposób dać szerszym masom możność zapoznania dużo wartościowych sztuk, a których nie zdążyłoby się wystawić na przedstawienia popołudniowe niedzielne. Pierwszem z takich przedstawień dany będzie w nadchodzący piątek „Mandaryn Wu“ — tajemnica chińskiego domu.

Dziś przepiękna operetka „Ewa“ Lehara; w czwartek pełna uroku „Krysia Leńniczanka“. W operetkach tych wystąpi p. Loda Rogińska nowozaangażowana primadanna, jak również operetki te będą urozmaicone, tańcami i ewolucjami.

W piątek „Mandaryn Wu“, ceny miejsc znizone (popołudniowe).

W próbach „Sprzedana narzeczona“ która dana będzie w sobotę na benefis chóru Z „Mirażu.“ Czwarty program jest równie dobry, jak i poprzednie. Teatrzyk ten dzięki starannej pracy kierownika p. Wołowskiego. stał się miłym kącikiem, gdzie spędzić można, pośród dobrego i zdrowego humoru, satyry, śpiewu i nastrojów, Miraż zyskał sobie zwolenników.

**Z Urzędu Rozdzielczego Apropowizacji Robotniczej pow. Radomskiego.**

Protokół konstytucyjnego zebrania Urzędu Rozdzielczego Apropowizacji Robotniczej pow. Radomskiego odbytego w dniu 13 października 1918 r. o godz. 7 1/2 wiecz. w sali Radnych Magistratu w Radomiu.

Obecni: Kierownik Urzędu Rozdzielczego Porucznik Dr. Mayer, Kierownik Wydziału Apropowizacyjnego pow. Radomskiego Radca Neusser, Prezydent m. Radomia p. Tadeusz Przyłęcki, 23 przemysłowców—właścicieli miejscowych fabryk, 34 przedstawicieli robotników, oraz z ramienia Tow. Przem. Król. Polsk. Dyrektor Antoni Olszewski, Kierownik K. P. R. W. Jersy Paprocki, Inspektor K. P. R. W. Stefan Bielski.

Zebranie zagaja Kierownik Urzędu Rozdzielczego Dr. Mayer, proponując obecnym Prezydenta p. Przyłęckiego na przewodniczącego, który ze swej strony prosi p. S. Bielskiego o objęcie pióra Sekretarza.

Pierwszy głos zostaje udzielony p. Dr. Mayerowi, który w rzeczowym referacie ilustruje istotę Urzędów Apropowizacji Robotniczej oraz wzajemny stosunek władz do czynników społecznych i Tow. Przem. Król. Polsk. Następnie głos zabiera Dyrektor Olszewski, przedstawiając historję powstania wprowadzanych obecnie w czyn Urzędów Rozdzielczych Apropowizacji Robotniczej oraz udziela szczegółowych informacji co do organizacji aparatu rozdzielczego.

Przewodniczący zebrania p. Tadeusz Przyłęcki, reasumując przemówienie Dyrektora Olszewskiego, stawia wniosek, czy obecni zgadzają się na powołanie do życia w pow. Radomskim Urzędu Rozdzielczego Apropowizacji Robotniczej. Wniosek zostaje przyjęty przez wszystkich obecnych poczem przewodniczący proponuje przystąpienie do wyboru Sekretarza Urzędu Rozdzielczego oraz trzech przedstawicieli robotników, wchodzących w skład komisji w myśl § 5 zatwierdzonego przez J. P. W. Statutu.

Wybory dały następujące rezultaty:  
Na Sekretarza Urzędu Rozdzielczego Apropowizacji Robotniczej powołano p. Stefana Bielskiego.

Do Komisji weszli: z ramienia przemysłowców, p. Witold Bnyjowski—23 głosami, p. Zygmunt Klonowski—15 głosami, p. Jan Oswald Piekarski—12 głosami, następną ilość głosów otrzymali: p. Barwicki 1 gł., p. Antoni Janiszewski 8 gł., p. D. Pomper 8 gł., p. Gierycz 1 gł., p. Epstein 1 gł., i p. Jan Salski 1 głos.

Z ramienia robotników wybrano jednocześnie: p. Franciszka Dukiewiczę z fabryki „Renoma“, zamieszkałego przy ulicy Foksalnej № 37, p. Jana Szczępaniaka z fabryki H. E. Goldblama, zamieszkałego



przy ulicy Gieryczewskiej № 4, p. Franciszka Terknera z fabryki M. Dena, zamieszkałego przy ulicy Gólczej № 8, oraz na zastępcę p. Wacława Wojtowicza z olejarni zakładów przemysłowych „Firlej“.

Po udzieleniu przez p. Dyrektora Oszeńskiego odpowiedzi na liczne zapytania ze strony obecnych w kwestjach Aprowizacji Robotniczej oraz oznajmienia przez p. Dr. Mayera, iż wkłady na kapitał obrotowy za każdego robotnika zostały, w myśl uchwały, zapadłej na posiedzeniu Głównej Komisji Aprowizacji Robotniczej, podwyższone do kor. 100, zebranie zostało zamknięte.

## EXPOSE

### O Rządowym Programie Opieki Wojennej

wygoszone przez inżyniera S. Odyńca na zebraniu przedstawicieli pracy w Komisji Wojskowej w dniu 17 września 1918 roku.

#### III.

Przechodząc do warunków współdziałania społeczeństwa w dziedzinie państwowej opieki wojennej — rozróżnić winniśmy dwie kategorie:

a) Współdziałanie ze strony organizacji społecznych filantropijnych etc.

b) Współdziałanie ze strony jednostek komunalnych, jak gminy miasta i powiaty.

Łącznikiem pomiędzy obu kategorjami a państwem, jest zazwyczaj jakaś organizacja krajowa półoficjalna, jak organizacja czerwonego krzyża, związki miast i ziemstw w Rosji etc... W Polsce łącznikiem takim ześrodkowującym i zespalałym odosobnione wysiłki społeczne będzie organizujące się obecnie „Towarzystwo Opieki narodowej nad żołnierzem polakiem i jego rodziną“, w uruchomieniu którego czynny udział bierze Komisja Wojskowa.

Przejdźmy z kolei do rozpatrzenia form współdziałania powyższego lub raczej do rozpatrzenia form pomocy, jaką z rąk społeczeństwa b. wojskowi powinni być otrzymani. Form tych jest trzy:

1. *Rozlokowanie i wyszkolenie inwalidów i jeńców*, — a więc — zakładanie i prowadzenie szpitali, sanatoriów, przytułków, schronisk, szkół i kolonji dla inwalidów etc. Przyjmowanie inwalidów, jako pensjonarzy do istniejących zakładów dobroczynnych, filantropijnych lub komunalnych, t. j. do przytułków dla paralityków — ociemniałych, nieuleczalnie chorych, obłąkanych etc. Udzielanie im miejsc w szpitalach miejskich, przyjmowania ich do szkół, warsztatów, na kursa etc. Zaopatrzenie inwalidów w protezy.

2. *Aprowizacja jeńców*, a więc zorganizowanie pomocy, mającej na celu dostarczenie jeńcom żywności. Pod tym względem jeńcy polacy są w szczególności upośledzeni, wówczas gdy jeńcy innych uprzywilejowanych narodowości obficie są z domów zaopatrywani. Oczywiście w dużym stopniu stają temu na przeszkodzie warunki od nas niezależne, lecz nie mniej jednak i obojętność ogółu na niedolę jeńców jest nie do przemilczenia.

Akcja aprowizacyjna winna być zcentralizowana i ujęta w karbę organizacji ogólnej. W tym celu w Wydziale Jeńców Komisji Wojskowej utworzony został ostatnio specjalny referat celem którego zespolenie i ujednostajnienie akcji aprowizacyjnej, społecznej i państwowej.

W tym wypadku nie chodzi o to żeby posyłać jeńcom paczki zawierające smakołyki, tembardziej że wogóle samo przesyłanie paczek jest trudne i niepewne. Najracjonalniej byłoby zjednostajnić aprowizację przesyłając do obozów jeden tylko produkt, mianowicie suchary, które rzeczywiście są najbardziej przez jeńców pożądane, a przytem posiadają cały szereg zalet, ułatwiających samą technikę ich magazynowania, przewozu i rozdawnictwa.

3) *Posrednictwo pracy*, które winno polegać na: przyjmowaniu inwalidów, nawet pod przymusem, do czynnych zakładów przemysłowych i handlowych, organizowanie robót publicznych przez gminy, sejmiki i miasta, gdzieby zatrudnieni być mogli zarówno inwalidzi, jak i jeńcy, organizowaniu lub popieraniu organizacji pracowniczych inwalidów i jeńców, jak arteli wszelkiego rodzaju, spółek zawodowych etc.

W tych trzech punktach streszczają się formy pomocy społeczeństwa dla b. wojskowych, a więc: rozlokowanie i wyszkolenie inwalidów i jeńców, aprowizacja jeńców, dostarczanie pracy inwalidom i jeńcom.

Należy dążyć, ażeby zasady te przeniknęły w jaknajszersze warstwy społeczne i obudziły jego czujność na sprawę, która zarówno obchodzi każdego z osobna, jak wszystkich razem.

Współdziałanie społeczeństwa i państwa w dziedzinie opieki wojennej jest koniecznością wypływającą przedewszystkiem z dobrze zrozumianego interesu, polegającego na utrzymaniu spokoju w kraju i zachowaniu jednolitości frontu wewnętrznego.

To też pozwalamy sobie wyrazić przeko-

nanie, że prasa polska, która zawsze stała na straży najistotniejszych interesów narodu naszego i w tym wypadku pochwyci linię właściwą i ze swej strony przyczyni się sechce do upowszechnienia w społeczeństwie zasad, których zrealizowanie jedynie dać może rękojmię zdrowego pomyślnego rozwoju naszej ojczyzny.

K o n i e c .

W Wydziale Powiatowym Sejmiku Radomskiego wakuje posada Naczelnika Milicji powiatowej z etatem 12,000 kor. rocznie.

Podania w krótkim curriculum vitae składać należy w biurze wydziału Powiatowego—Lubeleka 46, do dnia 1 listopada r. b. Radom 22-X. 1918 r.

156—2

Wydział Powiatowy.

## Z A W I A D O M I E N I E .

Zarząd Spółki Rolnej Radomskiej zawiadamia, że dnia 1-go listopada r. b. o godzinie 11-ej rano w sali Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Radomiu odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Spółki w następującym porządku dziennym:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Powiększenie akredytywy Zarządu.
3. Sprawa udzielenia ewikcji hipotecznej na nieruchomościach Spółki.
4. Zmiany w Ustawie Spółki.
5. Nowa organizacja Kooperacji Rolnej.
6. Uczestnictwo Spółki przy prowadzeniu przez Rząd Polski monopoli.
7. Bilans Polskiej Centrali Zbożowej.
8. Komunikaty Zarządu.
9. Wnioski Członków.

W razie, gdyby Ogólne Zebranie w oznaczonym terminie nie doszło do skutku dla braku przepisanej Ustawą liczby Członków, odbędzie się ono w drugim terminie, ważne bez względu na liczbę uczestników w dniu 15-go listopada r. b. w tymże lokalu o godzinie 10-ej rano.

W przewidywaniu, że pierwsze Zebranie nie dojdzie do skutku, Zarząd Spółki uprasza o jak najliczniejsze przybycie na Zebranie w drugim terminie, z powodu powagi spraw podlegających rozpatrzeniu.

157—1

**RADOMSKIE BIURO** 155

**Techniczno - Budowlane**

**INŻYNIERÓW i ARCHITEKTÓW**

**RADOM, Plac 3-go Maja № 2.**

Projekty, Kosztorysy. Przedsiębiorstwa budowlane. Sprzedaż hurtowa i detaliczna cementu, papy, smółowca, gwoździ, przyborów kuchennych i piecowych i t. p.

## Radomska Spółka Ogrodnicza

Plac 3-go maja 1 (w podwórzu). 154—0

Poleca kapustę na zapasy zimowe po cenie konkurencyjnej.

**Dom Handlowo-Przemysłowy**

**H. Romanowicz, J. Sochaczewski i S-ka**

**w Radomiu, Plac 3-go Maja l. 5 II piętro**

Dostarcza urządzenia maszynowe dla wszelkich fabryk. Lokomobile, motory, koleжки polowe. Kompletnie urządzenia instalacji elektrycznych w majątkach i zakładach przemysłowych.

**KONSTRUKCJE ŻELAZNO-BETONOWE**

ZEL.-BET.

**A. JANISZEWSKI**

**RADOM UL. DŁUGA № 28.**

POLECA: CEMBROWINY, posadzki cementowe, tarasy. DACHÓWKI piaskowo-cementowe lekkie i trwałe. KONSTRUKCJE żelazno-betonowe. PŁYTY trotuarowe, rynsztoki, podrynniki. SŁUPY i SŁUPKI do ogrodzeń, ogrodów, klombów i skwerów. RURY różnych rozmiarów do kanalizacji.

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazno-betonowe. \* Kosztorysy i projekta. Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI I RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa. 9-20

**DOM TECHNICZNO-HANDLOWY**

**ST. BRZOZOWSKI I M. J. SZMORLIŃSKI**

19-24 w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1.

POLECA: Tekturę smółcową, Smółwiet, Cement, Gwoździe. — Oleje maszynowe i Cylindrowe, Smar do wozów.

## Fabryka Maszyn Rolniczych

### K. BOLESTA

Poleca Lokomobile i młocarnie parowe używane i nowe, młocarnie do prostej słomy i swyczajne, maneże, kultywatory, brony, plugi i t. p. Kupuje używane Lokomobile, młocarnie parowe i wyczajne i po spalaniu.